

Legenda o chłopczyku i wiewiórcie

Było to ponad 70 lat temu. Zaczęło się Powstanie Warszawskie. W Rembertowie przy ul. Plutonowych żyła biedna chora staruszka. Miała dziewięcioletniego wnuczka Władka. Bardzo kochał swoją babcię, ale niestety, nie mieszkali razem. Nie działały też w tym czasie telefony, więc nie mogli się porozumiewać. Wychodzenie z domu było niebezpieczne, ponieważ trwała wojna i często strzelano. Rzadko się więc widywali. Babcia Władka miała duży ogród. Bardzo lubiła zwierzęta, dlatego w ogródku miała trzy koty, dwa psy, krowę, pięć kur oraz dziesięć wiewiórek. Każde ze zwierząt miało swoje imię i było członkiem babcinej rodziny. Zwierzęta czuły jej miłość i odwdzięczały się pomocą w życiu codziennym. Koty wypędzały myszy, psy broniły domu, i ogrodu, krowa dawała mleko, kurki jajka, a rude wiewiórki na razie nic nie robiły, ale cieszyły oczy swoją urodą.

Pewnego dnia starsza pani bardzo źle się poczuła. Na ulicach mocno strzelali. Wszystkie zwierzęta okrążyły babcię. Nagle jedna z wiewiórek zaczęła skakać po drzewach, oddalając się od domu. Po chwili już nie było jej widać. Ruda spryciara dotarła do Władka, który chował się w piwnicy. Zaczęła przed nim skakać jak szalona. Chłopiec zrozumiał, że u babci coś się wydarzyło. Wziął swój stary rower i zaczął mocno pedałować. Kiedy dotarł do domu staruszki, wbiegł do środka i zobaczył ją leżącą na podłodze. Przestraszył się, ale zaczął działać. Podał babci wodę z cukrem i po chwili poczuła się lepiej. Wtedy opowiedział jej o tym, co zrobiła bohaterska wiewiórka. Nie mogli uwierzyć, że to zwierzętko być może uratowało babci życie. Władek postanowił nadać wiewiórcie imię Gwiazda. Po tym zdarzeniu postanowili razem z babcią, że będą porozumiewać się przez Gwiazdę. Wiewiórka sprawiała wrażenie, że rozumie to, co się do niej mówi.

Któregoś dnia przyszła ruda spryciara z liścikiem na szyi. Władek wziął go do ręki i przeczytał:

„Władziu, proszę Cię bardzo, abys poszedł do sąsiada Franka po orzeszki. Przychodź szybko, urodziły się małe wiewióreczki. Musisz je koniecznie zobaczyć. Babcia Hania”.

Kiedy chłopiec szedł do sąsiada, podsłuchiwał rozmowę generała Tadeusza Bora-Komorowskiego z żołnierzem:

– To jest ogromnie ważne, musimy znaleźć nowe rozwiązanie, by przekazywać wiadomości do naszych oddziałów walczących w centrum. Co robić? Co robić? Trzeba coś wymyślić! Władek nie mógł dłużej bezczynnie słuchać. Podbiegł do żołnierza i powiedział:

– Panie generale, przepraszam bardzo, że podsłuchiwałem, ale ja mam sposób na porozumiewanie się.

Generał spojrział na Władka lekko zdenerwowany i rzekł:

– Chłopcze, ja nie mam czasu na twoje wygłupy.

– Ale ja przysięgam! – krzyknął Władek.

– Dobrze, więc powiedz, jaki to sposób?

– Panie generale, moja babcia ma dużo udomowionych wiewiórek, a one potrafią przenosić wiadomości.

Generałowi wydało się to dziwne i nierealne, ale potrzebował pomocy, więc postanowił zaufać chłopcu. Władek zaprosił żołnierzy do domu babci Hani. Razem z babcią pokazali generałowi, w jaki to sposób rude zwierzętka przenoszą wiadomości. Generał nie mógł wprost uwierzyć. Nikomu nie przyszedłby do głowy taki pomysł. Wiewiórki chętnie poszły z żołnierzami i zaczęły współpracować, przenosząc ważne wiadomości tam, gdzie nie mógł się precyzyjnie nawet mały chłopiec. Mali chłopcy byli łącznikami i to oni zajmowali się przekazywaniem wiadomości z jednego miejsca do drugiego. Teraz pomagały im wiewióreczki babci Hani, bohaterskie rude zwierzętka.

Miesiąc później wydarzyło się wielkie nieszczęście. Gwiazda została zastrzelona. Widział to Bartek, je-

den z łączników, któremu Gwiazda towarzyszyła. Od razu powiedział o tym Władkowi. Smutek ogarnął wszystkich, ale nie można było się wtedy mocno rozczulać. W tych miesiącach ginęło mnóstwo ludzi: dzieci, młodzieży i dorosłych. Wszyscy walczyli o wolną ojczyznę i ginęli bohatersko. Władek, żeby pomścić swoją rudą przyjaciółkę, wstąpił do oddziałów walczących z Niemcami. Przeżył Powstanie jako jeden z niewielu. Na cześć wszystkich walczących dzieci wybudowano pomnik, który stoi pod murami Starego Miasta. Na ramieniu małego chłopca w zbyt dużym hełmie brakuje tylko rudej Gwiazdy, walecznego zwierzątka. Została ona jednak w sercu Władka i mam nadzieję, że pozostanie w Waszych.